N[ro] 127.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 11 Maja 1831 r. we Środę.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10
Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra ziemskie Wąworków z przyległościami i przynależytościami w Powiecie Opatowskim Obwodzie Opatowskim, położone, Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu zastawione, na satysfakcyą zaległych należytości Towarzystwu, z mocy Art: 86 i 87 P. S. w d. 13 Czerwca 1825 r. zapadłego, w trzechletnią dzierżawę, poczynając od d. 24 Czerwca roku 1831 do tegoż dnia roku 1834 przez publiczną licytacyę na posiedzeniu Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego, w domu Radzimińskiéj przy ulicy Rynek w Radomiu pod Nrem Policyinym 39 a Nrem Hypotecznym 19 stojącym, dnia 3 Czerwca 1831 w godzinach rannych, poczynając od godziny 10, odbydź się mającą, więcéj dającemu, przybicie otrzymującemu, wypuszczone zostaną pod warunkami następującemi.

1. Chęć licytowania mający, złoży na vadium w monecie brzęczącéj złp. 2510, które onemuż w cenie dzierżawnéj roku ostatniego posesyi dóbr potrąconemi zostaną, jeżeli warunkom dzierżawy zadosyć uczyni, w przeciwnym zaś razie, vadium to służyć będzie na pokrycie kosztów i szkód, jakie z niedotrzymania warunków wyniknąć mogły.
2. Utrzymujący się przy dzierżawie obowiązany będzie bez żadnego zwrotu ponosić rokrocznie opłaty do gruntu przywiązane, w myśl Art: 41 Prawa Hypotecznego, tudzież ciężary wieczyste, stosownie do Art: 44 tegoż Prawa.

Ofiary 24/100	złt.	824	gr.	5
Liwerunku Dworskiego	„	458	„	14
ditto Gromadzkiego . . .	„	240	„	4
Podymne	„	283	„	15
Szarwark	„	84	„	—
Składki Ogniowéj	„	56	„	20
Na Dzienniki Wojewódzkie . .	„	12	„	—
Dziesięcina				

i inne ciężary uprzywilejowane.

3. Przed objęciem Dóbr w posesyą, a najdaléj w dniach trzech po odbytéj licytacyi i utrzymaniu się przy dzierżawie, zapłaci do Kasy Obwodu Opatowskiego podatki zaległe i uprzywilejowane.
4. Złoży zaraz dnia następnego, po opłaceniu należytości Skarbu w warunku 3 zamieszczonéj, całkowitą zaległość Towarzystwu, z kosztami i karami, niemniéj ratę Czerwcową r. b. złp. 3470 gr. 4 przybliżenie wyrachowaną, poczém w posiadanie dóbr wprowadzony zostanie.
5. Przyjmie obowiązek dalszego wnoszenia regularnie opłat Towarzystwu przypadających, każdego 1 Grudnia i 1 Czerwca po złp. 1531, gr. 12 a zatém w ciągu dzierżawy, pięć rat podobnych opłaci, nierachując w to raty Czerwcowéj r. b. która już w ogólnéj zaległości w punkcie 4 warunków ustanowionéj wrachowaną znajduje się.
6. Odda dobra po wyjściu dzierżawy w takim stanie, w jakim je odbierze.
7. Zrzecze się wszelkich pretensyj w czasie dzierżawy, za jakiekolwiek bądź nakłady gruntowe, tudzież za nieodebranie dóbr w przyzwoitym stanie, bądź z jakiegokolwiek innego tytułu.
8. Dzierżawca za wszelkie uchybienia opłat Towarzystwu przypadłych, poddaje się exekucyi Administracyjnéj Towarystwa i wszelkie spory wyniknąć mogące z tytułu dzierżawy, nie do Sądu iśdź mają, lecz rozstrzygane będą w drodze Administracyjnéj przez Władzę Towarzystwa.
9. Jeżeli nakoniec nikt z licytujących nie przyjmie warunków powyższych, przybicie nastąpić nie będzie mogło, coby zaś wyżéj licytujący postąpili, płacone będzie w 2 półrocznych ratach dziedzicowi lub komu z prawa wypadnie. W Radomiu dnia 26 Kwietnia roku 1831. Za Prezesa *A. Suchodolski,* Pisarz *Januszewicz.*

— Komisya Nadzoru Budowl Korony podaje do publicznéj wiadomości, iż w Zamku Królewskim, w biórze swojém odbędzie na dniu 16 Maja r. b. o godzinie 10 zrana plus licytacyą na wydzierżawienie pięciu oddzielnych do Zamku należących Posesyj jako to:

1. Posesyi Nr. 364 Lit. B. przy ulicy Bocznéj składającéj się z domu, stajni i ogrodu fruktowego.
2. Posesyi Nr. 614 Lit. C. przy ulicy Niecałéj.
3. Posesyi Nr. 614 Lit. M. również przy ulicy Niecałéj, obiedwie składające się z kamienic piętrowych wraz z innemi zabudowaniami.
4. Posesyi Nr. 2562 przy ulicy Mariensztadt i Nr. 2618 przy Białoskórniczéj razem połączonych, składających się z kamienicy domku i placu na skład drzewa.
5. Dwóch domków pod Nr. 2986 przy ulicy Gornéj wraz z placem na paszę bydła.

Warunki do téj licytacyi każdodziennie od 9éj do 11éj zrana i od 4éj do 6éj po południu we wspomnioném biórze Komisyi Nadzoru przejrzane bydź mogą, wzywa więc niniejszym wszystkich tych, którzy chęć objęcia jednorocznéj dzierżawy mieć będą, aby na dniu i godzinie oznaczonéj, w vadium warunkami zastrzeżone opatrzeni stawić się chcieli.

Wiadomość urzędowa o Litwie i Żmudzi.

Kiedy walczący o dawną swoję całość i niepodległość naród Polski, przez pół wieku wyrządzane sobie krzywdy i zniewagi wyzwał przed sąd całéj ludzkości; z rozszarpanych jego części, Litwa najostrzejszym wieńcem męczeńskim pochlubić się może. Kraj ten, od samego początku bez żadnego pozoru polityczném prawności, w ręce samodzierżców Rosyjskich oddany, krótko nawet złudzeniem był cieszony. Królestwo Polskie może użalać się na złamanie praw i swobód, bo miało je zaręczone, lecz Gubernie, wcielonemi do Rosyi zwane, chyba tylko o gwałt zadany prawom człowieka wołać mogły, a nie było bezprawia, samowolności, którychby nie doświadczyły. Źródło dochodów dla marnotrawnych i niesytych zdzierstwa urzędników, przedmiot nienawiści tronu, wśród najmocniejszego usiłowania zatarcia w niéj do ostatka narodowości. Cząstka ta dawnéj Polski, powszechnie prawie miana za zmarłą już na zawsze, przez liczne ofiary dawała ciągle znaki narodowego życia. Młodzież Litewska napełniała wygnańcami stepy Rosyjskie; więzienia stanu ciągle pochłaniały mężów dostojnych. Na odgłos powstania narodowego w Warszawie, iskra miłości ojczyzny, nigdy niezgaszona w sercach Litwinów, tylko co nie wybuchnęła płomieniem; lecz rozwaga dojrzalszych, potrafiła powściągnąć zapał młodości. Przekonanie, że naród rozszarpany, w całości tylko odżyć, stać się niepodległym, i exystencyą sobie zapewnić może, wsparło tę ufność: iż zbrojni bracia niezwłocznie podadzą rękę bezbronnym, i wielkie dzieło wskrzeszenia się, od początku wspólnie z nimi prowadzić zechcą. Tymczasem mijały dni i tygodnie; tęsknota oczekiwania, nad uniesieniem radości zaczęła brać górę, a wkrótce napływ wojsk nieprzyjacielskich przyniosł wątpliwość i rozpacz. Nieszczęśliwa Litwa musiała oddać chleb ciemięzcom, idącym mordować naród bratni, musiała z wymuszoną ochotą spełniać najobelżywsze ich żądania. Dybicz za przybyciem do Wilna, zwołał reprezentacyą obywateli, z tyrańskiém naigrawaniem się rozkazał bluźnić przeciw świętéj i wspólnéj sprawie, powtarzać wyznanie wierności, dziękować cesarzowi za dobrodziejstwa i cieszyć się nadzieją rychłego ukarania *buntowników*! Porozsyłano do Marszałków Gubernij bruliony adresów, pełne najpodlejszych wyrażeń niewolniczego poddaństwa, kazano je podpisywać w imieniu wszystkich obywateli i jako dobrowolne oświadczenia, ogłoszono drukiem. Wkrótce zaczęła się przelewać krew braterska na polu bitwy, a każdy tryumf Polskiego oręża ztąd naprzód był wiadomy prowincyom ujarzmionym, że gniewny samowładzca nie zaniedbał pomścić się nad bezbronnymi jakimkolwiek złośliwym ukazem. Gubernie podczas piérwszego podziału kraju zagarnione, które przywłaszczyciel *powróconemi* (?!) Rosyi nazywał, zostały pozbawione praw statutu Litewskiego i za Staro-Rosyjskie uznane. Inne prócz Wileńskiéj, Grodzieńskiéj i Białostockiéj, wyjęte z pod wiedzy Uniwersytetu Wileńskiego, a Charkowskiemu oddane, straciły wolność używania języka Polskiego w szkołach i wszystkich zakładach naukowych. — Magazyny nakazane w takiéj ilości: iż z jednéj Gubernii trzykroć sto tysięcy wojska przez rok cały wyżywićby się mogło, nareszcie przeznaczony pobór rekruta, po trzech z pięciu set zagroził zupełném wycieńczeniem sił, na własną zagubę. Gdy tak obok ciężaru przemocy, wzrastała rozpacz, przyniósł pociechę manifest izb sejmowych, zapowiadający: iż Polacy póty oręża nie złożą, póki nie wywalczą niepodległości dla siebie i dla swych braci. Odtąd, jakkolwiek osrożyło się prześladowanie: nadzieja je znośném czyniła. Nadzieja wspólna i jedyna, jednem wstrząśnieniem przebiegając serca wszystkich prawych synów ojczyzny, czarodziejską siłą utworzyła związek niedościgły najusilniejszym poszukiwaniom szpiegostwa. Ożywieni, wyrwani z rozpaczy, obywatele Litwy, bez trudności, bez sztuki, potrafili porozumieć się z sobą. Jednakie uczucia, myśli i zamiary spotkały się z sobą, i co miał w piérwszéj chwili, jednoczesny, powszechny zapał uczynić, to zwolna, stopniami, z rozwagą i przewidzeniem organizować się i dojrzewać zaczęło. Gdyby niespodziewane okoliczności nie przewróciły ułożonych zamiarów, powstanie Litewskie wybuchnęłoby nieco późniéj, lecz jednocześnie w stolicy i na prowincyach. Ale przybył do Wilna Nowosilców, i wnet rzemiosło szpiegostwa poruszyło nowe swoje sprężyny. Pozostały w klinice, obróconéj na lazaret wojskowy, oficer pułku Ingermanlandzkiego Kudrewicz, odzyskawszy zdrowie pod troskliwym dozorem Pelikana, zamiast powrotu do służby, najął w mieście piękne mieszkanie, zaczął żyć hojnie i odnawiać znajomość z młodzieżą Uniwersytecką. Próżno byłoby powtarzać wszystkie wybiegi i sposoby, przez podobnych ajentów używane: są one aż nadto znajome wszędzie gdzie tylko despotyzm właściwą sobie drogą nikczemności panowanie swoje chciał ustalić. Pod pozorem patryotycznych zamiarów Kudrewicz potrafił do tego stopnia uwieśdź kilkunastu z nieostrożnéj młodzieży, iż wkrótce te ręce, które sypały mu pieniądze, otrzymały listę spiskowych, własnoręcznemi podpisami stwierdzoną. Natychmiast uwięziono kilkadziesiąt osób rozmaitego stanu, i zaczęto śledztwo w sposób oburzający, zwykle używany. W tymże czasie przypadł termin oddawania rekruta i zwożenia znacznéj części magazynów. To wszystko stało się powodem, iż dwóch młodych obywateli Żmudzkich, uniesionych niecierpliwym zapałem, postanowiło zacząć powstanie. Zebrawszy więc przeszło dwieście koni ze służby dworskiéj i swoich włościan, uderzyli na miasto powiatowe Rosienie, rozbroili garnizon z kilkudziesiąt Inwalidów złożony, usunęli władze dawnego Rządu i wezwali dalszych obywateli do rozpoczęcia rewolucyi. Krok ten tak energijny, nie mógł bydź zostawiony bez wsparcia, i w ostatnich dniach Marca, prawie jednocześnie trzy powiaty Żmudzkie: Rosieński, Telszewski i Szawelski, zrzuciwszy jarzmo niewoli, poustanawiały swoje Rządy tymczasowe mające działać w Imieniu Rządu Narodowego Królestwa Polsk. i skoncentrować się w jednę władzę po oswobodzeniu Wilna. Za przykładem tych powiatów poszedł Upitski, i zaraz

zgromadzone masy ludu zbrojnego w kosy, piki i broń ognistą, zachowaną od ścisłych poszukiwań policyi, posunęły się w części ku granicom Kurlandyi i opanowały Połągę, w części pod Wiłkomierz, gdzie Jenerał Bezobrazów kwaterował z 1200 Huzarów rezerwowych, nie mających nad 300 koni. W tém wysłany z Kowna Pułkownik Bartołomej z przeszło 1000 ludzi i 4 działami, ubiegł Rosienie, wziął je przemocą i równie w téj bitwie jak uczynionych późniéj wycieczkach, piérwszy pokazał barbarzyński sposób wojowania ciemiężycieli z powstającym narodem. Wszędy gdzie się obrócił, wśród rabunku i rozbojów, dymiły się wsie i domy obywatelskie, a kto z nich ujść nie zdołał, bez względu na wiek i płeć, odparty bagnetem, ginął w pożarze. Podobnyż los spotykał jeńców zachwyconych w polu bitwy; rozjuszone żołdactwo moskiewskie, spędzając ich po kilkunastu do chałup i karczem paliło żywcem. Młodzież wszelkiego stanu, wzięta w Rosieniach, doznała zniewagi przez ogolenie głów i policzenie za rekrutów. Z tego powodu, na prędce skupiające się siły powstańców znowu rozdzielić się musiały dla odzyskania Rosień. Bezobrazów zaś, nie czekając natarcia, wyszedł z Wiłkomierza i spaliwszy za sobą most na rzece *Swiętéj*, spieszył do Wilna. Zaszedł mu drogę obywatel Łabanowski i ledwo zdoławszy zebrać w nocy kilkudziesiąt strzelców i paręset Kosynierów, bronił przeprawy przez rzekę Szyrwintę, o 4 mile od Wiłkomierza. Jenerał Moskiewski straciwszy przeszło 30 ludzi w zabitych i rannych, a widząc brak odwagi w reszcie, wysłał parlamentarza z prośbą o układ. Pomimo dane słowo honoru nie złożył broni, zdradą przeszedł most, porwał Łabanowskiego i uprowadził go do Wilna, gdzie nieszczęśliwy ten obywatel, sądzony jako buntownik i rozstrzelany został. Spiesząca w pogoń piechota Upitska i Wiłkomierzka z małą częścią jazdy, zdołała jednak dognać tylną straż Bezobrazowa i prawie bez straty ze swojéj strony, wzięła 250 Huzarów i kilkanaście wozów z suknem, prochem i inną amunicyą wojskową. We trzy dni późniéj, powstańcy mimo ciągłego ognia z 4 dział, bardzo korzystne stanowisko zajmujących, z niewielką swoją stratą i to od kul karabinowych, wyparli z Rosień Pułkow. Bartołomeja, odebrali swoich jeńców i ubili kilkunastu nieprzyjaciół. Kiedy tym sposobem Żmudź oczyszczała się całkowicie z załóg Moskiewskich, Powiat Kowieński, nie mając wystarczającéj siły do zdobycia Kowna, wziął Janów, miasteczko położone nad Wilią, i urządziwszy przewozy, otworzył najbliższą komunikacyą z Powiatem Wileńskim i Wiłkomirskim. Powiaty Trocki, Oszmiański i inne, powstawszy z drugiéj strony Wilna, przecięły resztę dróg do tego miasta, a wkrótce ściskające się ze wszech stron oddziały powstańców w liczbie 14,000, obległy stolicę, gdzie wojenny Gubernator Chrapowicki, z 6000 piechoty, kilkaset jazdy i 14 działami, mordowany jest ciągłą trwogą i całonocném czuwaniem pod bronią. Cztery do pięciu tysięcy pociągnęło pod Kowno; inne oddziały strzegą granic lub miast powiatowych, w których ustalone już rządy tymczasowe, komunikujące się nawzajem, trudnią się głównie zbieraniem, mundurowaniem i uzbrajaniem w sposób najprostszy i najrychlejszy konskrypcyonistów, tłumami przybywających co dzień. Większa część obywateli, nie przestając na oddaniu po kilku nawet zastępców, osobiście siadła na koń, a ztąd w każdym Powiecie prócz kawaleryi formowanéj z konskrypcyi, złożyła się po kilkaset dzielnéj i porządnie uzbrojonéj jazdy. Mężna młodzież Litewska, przy wielkim niedostatku wodzów wojskowych, sama prowadzi nowo zgromadzone hufce i brak doświadczenia szczęśliwie odwagą zastępuje. Powstanie rozszerzyło się w głąb Gubernii Grodzieńskiéj i Mińskiéj, a sama Wileńska liczy przeszło 60,000 ludu stojącego do walki. Pierwszym i jedynym przedmiotem troskliwości Rządów tymczasowych, jest to wszystko co wprost dąży do wzmocnienia sił przeciwko nieprzyjacielowi; wszelkie projekta o kształcie exystencyi i reprezentacyi narodowéj, zostawione do czasu, kiedy Bóg pozwoli cieszyć się swobodą i radzić wspólnie z bracią. W założonéj ludwisarni do 5 Maja 9 dział odlanych być miało. Kilku obywateli czując najważniejszą i nagłą potrzebę, rozpoczęło u siebie fabrykę prochu. Porządek, karność i siła powiększają się co dzień; wszelkie doniesienia przez osoby nieżyczliwe lub nieświadome, przysłane Redakcyom Gazet Warszawskich, o nadużyciach i bezprawiach, są nikczemnym fałszem. Sami włościanie przekonani, iż piérwszą jest rzeczą pozbyć się ogólnego jarzma, z zapałem śpieszą do walki, nie myśląc prawie o korzyściach, jakie ich stan w przyszłości osiągnąć może i powinien. Jeżeli kto lękał się, aby nagłe wyzwolenie poddanych nie pociągnęło za sobą szkodliwych zaburzeń; z zadziwieniem postrzegł, iż w początkach powstania nawet, pospólstwo nie dopuściło się większego występku nad bezpłatne zabranie kilku garncy gorzałki lub koniecznie potrzebnéj żywności.

W takim stanie były rzeczy do dnia 20 Kwietnia, kiedy otrzymano wiadomość, iż nieprzyjaciel ze wszech stron ciągnie na Żmudź i Litwę. Pułkownik Bartołomej, zbiegły do Prus przez Jurburg opatrzywszy się tam wamunicyą i wzmocniwszy swoje siły załogami będącemi w Kurlandyi, wszedł do Połągi i działając zaczepnie począł posuwać się ku Telszom. Drugi oddział Moskiewski do 2,000 wynoszący, złożony z Inwalidów nowo wybranych rekrutów z Gubernii Witepskiéj i uzbrojonych Filiponów, dążył do Dyneburga ku Wiłkomierzowi. Gwardye Moskiewskie zbliżyły się z Wtwa Augus. do Niemna pod Kownem, Mereczem, Olitą i na innych punktach szukając przeprawy. Powstańcy przyjęli tę wiadomość z tém mężném poświęceniem się, z jakiém ośmielili się podnieść przeciw tyranowi dłoń bezbronną. Nie jest już nowością dla nich widzieć popioły swoich domów i krew ofiar niewinnych. Postanowili oddać na wolę opatrzności wsie, miasta, majątki, żony i dzieci, a do ostatniego bronić się w lasach, gdzie albo zginą albo doczekają braterskiéj pomocy; bo ta ufność nigdy ich nie opuszcza, bo ta chęć wspólnéj swobody lub zguby pobudziła ich do porwania się bez żadnego względu na sposoby. Już może dotąd tysiące krew przelały. Trzy dni huk armat dawał się słyszeć w stronie Kowna. — Wypadki walk niewiadome. Litwa losy swoje na zawsze połączyła z Polską; a jeżeli słabsza, bezbronna, nie mająca wojska, zostawiona bez pomocy, sama jedna padnie ofiarą: pocieszy ją to przekonanie, że wolała poświęcić wszystko, byleby na pognębienie wspólnéj ojczyzny, nie dostarczyć ciemięzcom własnych rąk i żywności.

— Kilkudziesiąt obywateli miasta Brunświka powodowanych szlachetném uczuciem dla świętéj sprawy naszéj, zrobili między sobą subskrypcyą na rzecz Lazaretów naszych, i zebrane ztąd pieniądze w sumie złp. 2,500 w tych dniach Rządowi Narodowemu przesłali, z wynurzeniem najżywszego uwielbienia, jakie w nich wzbudzają chwalebne i nieśmiertelne narodu Polskiego usiłowania. Dzięki niech będą szanownym tym obywatelom za ofiarę z natchnienia najszlachetniejszych uczuć własnych pochodzącą!

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. — *Z Londynu d.* 29 *Kwietnia.* — P. O'Connel wydał do Irlandczyków odezwę, w któréj wyraża między innemi: «Według mego mniemania, w następnych wyborach, cała Irlandya według téj jedynéj zasady postępować powinna: iżby bez wszelkich kosztów wybranym był każdy, kto za wielką rękojmią wolności, za bilem o reformie głosował. Wszystko, co nie jest bilem o reformie, na bok odłożyć należy. Kto za tym bilem głosował, tego lud wspierać powinien, kto był przeciw niemu, niechaj uczuje całą nienawiść narodu. Nie dajcie się nikomu ułudzić, choćby wam mówił że objawił swoje zdanie ze względu na unią. Jestto fałsz; ja wierzę, że rozwiązanie unii jest jedynym środkiem szczęścia i wolności Irlandyi. Wkrótce dam poznać mój plan tego rozwiązania i nim dowiodę zapewne zarówno Anglii jak Irlandyi, że cele, które obiéram, nie samo tylko szczęście Irlandyi zapewnić, ale i wzajemne stosunki między dwoma krajami ustalić i upożytecznić mogą. Ale ten plan rozwinięty bydź musi w innym składzie parlamentu, aby był rozebrany spokojnie, bez namiętności a ze skutkiem.

Kilka słów z powodu umieszczonéj w Numerze 122 *i nast. Gazety Pols. rozprawy pod tytułem:* Jak można usamowolnić cały naród Polski.?

Tak przykrym i nieznośnym jest ciężar despotyzmu, tak gorące w ludziach pragnienie lepszego bytu, że w każdéj pomyślniejszéj chwili, w chwili jakąkolwiek do zapewnienia szczęśliwszego stanu sposobność przedstawiającéj, wszystko dobre chcą sobie od razu zapewnić, lękając się, aby dogodna chwila bez korzyści nie upłynęła. My jęcząc długo pod srogiém jarzmem, doświadczywszy wszelkiego rodzaju nieszczęść, po chwalebném ocknieniu, po szczęśliwem zrzuceniu Moskiewskiego despotyzmu, obawiamy się także, aby chwila dogodna polepszenia naszego stanu, nie upłynęła nam bezkorzystnie. Wszystko od razu zmienić, wszystko, co za dobre uważamy, od rązu chcielibyśmy zaprowadzić; najmniejsza zwłoka, najchwalebniejsza nawet chęć odłożenia do spokojniejszego czasu, zdaje nam się występkiem; bo drogą jest wolność, bo jarzmo przykre! Dla tego wszelkie pismo, wszelka myśl do ulepszeń w naszym narodzie wiodąca nie może bydź zbyteczną. Takie też ma dążenie rozprawa, nad którą się w krótkości zastanowić chcemy. Nie wdamy się w roztrząsanie ani samego przedmiotu pisma, ani w jego szczegóły; lecz umieściwszy w naszym dzienniku pracę tę nietkniętą, tak jak nam udzieloną została, a to przez szacunek dla cudzéj własności i opinii, pozwolimy sobie uczynić autorowi niektóre co do ogółu spostrzeżenia, przedmiot sam i szczegóły zostawiając mężom, którzy się właśnie tak ważną dla naszych następnych pokoleń materyą zatrudniają.

Musimy naprzód oświadczyć: że tytuł rozprawy: *jak można usamowolnić cały naród Polski?* nie tylko że jest niewłaściwy, ale nadto żadnego nie daje wyobrażenia. Co to znaczy *usamowolnić cały naród Polski?* My wierzymy, że politycznie jesteśmy wszyscy usamowolnieni; usamowolnienia nawet, właściwie nigdy nasz naród nie potrzebował. Z tytułu sądząc, mógłby kto wnosić, że idzie o nadanie wolności narodowi, ależ ją przecie naród posiada. Czytając wstęp rozprawy, z wniosków autora sądzićby można, że chce wskazać sposoby uwłaszczenia włościan naszych; bo oświadcza, że zatrudniające teraz reprezentantów narodu prawo o polepszeniu losu téj klasy, spowodowało go do skreślenia zasad, według których to przedsiewzięcie skutecznie udać się może. Jakoż, utrzymując, że kto dostatecznego rozumu nie posiada, nie powinien otrzymywać własności, radzi włościanom dać wprzód rozum (może chciał wyrazić: oświecenie, naukę) a o własność sami się postarają. I całe dobrodziejstwo, całą wdzięczność narodu; za krew w obronie ojczyzny przelaną, za chleb którego wszystkim swoim dostarczają spółziomkom, znajduje autor w oświacie, któréj dążność i zasady w szkołach zaprowadzić się mające w głównych zarysach wskazuje. Jestto więc rozprawa o duchu i kierunku instrukcyi u nas zaprowadzić się mającéj, rozprawa wiele prawdziwych i pięknych mieszcząca postrzeżeń, którą pracujący już w tym przedmiocie komitet najgodniéj ocenić potrafi, i ze wskazanych w niéj uwag korzystać zapewne nie zaniedba.

My w zdaniu naszém prócz powyższéj niewłaściwości, tytułu, ośmielamy się jeszcze uczynić autorowi dwie tylko uwagi, to jest, że zdanie jego, jakoby włościanie nasi nie byli dziś zdolnymi przyjąć własności, jest niesłuszne; bo do posiadania własności i używania lepszego bytu niekoniecznym jest warunkiem posiadanie wiadomości technicznych. Widzimy nawet w Warszawie ludzi, bogatych w swojéj sferze, a przecież żadnéj nieposiadających nauki oprócz naturalnego (nie dobrodziejstwem ludzkiém udzielonego) rozsądku. Dobry byt prędzéj sprowadza oświatę, niż oświata, bez materyalnych zasiłków, bogactwo. Nauka, zawsze jesteśmy tego zdania, nie może być warunkiem uwłaszczenia naszych włościan; bo dobrodziejstwo ze strony dających, szczęście ze strony obdarowanych byłoby bardzo późne. Wyższe towarzystwa naszego klasy, przez sam wzgląd na sprawiedliwość, polepszyć winny byt włościan, a za tym pójdzie oświata. Dobre są i sprawiedliwe uwagi autora we względzie instrukcyi; ale mu znowu oświadczyć musimy: iż zamierzając wskazać sposób polepszenia ich bytu przez rozum (którego przecież naszym włościanom sumiennie odmawiać nie powinniśmy) skreślił zasady instrukcyi wyższéj, a o włościańskiéj oświacie ogółowo tylko namienił.

Takie mieliśmy uwagi nad tą rozprawą. Szczegóły z powodu wyżéj przytoczonego pomijamy.

— *Jutro jako w uroczyste święto G.P. nie wyjdzie.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEY Nr. 472.